

Kraków, 07.11.2023

dr hab. Magdalena Sadlik, prof. UKEN
Katedra Literatury Nowoczesnej i Krytyki Literackiej
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Bartłomiej Dawid Borek *Świat wyobraźni poetyckiej Wincentego Korab Brzozowskiego – próba monografii*

„Dusza tego poety, co sam o sobie mówił, że jest jak „tajemniczy człowiek, który po śmierci patrzy w swoje życie”, osiągała niekiedy, w chwilach doskonałej harmonii natchnienia, nielicznym dostępne szczyty”¹ pisał nie bez młodopolskiej maniery recenzent pierwszego i jedyne zarazem tomiku Wincentego Korab Brzozowskiego, nie szczędząc poecie nobilitującego określenia „wybitnego poety”.

„Jakże dziwnie wpływem wschodu i zachodu, krzyżowaniem ras, pielgrzymką i włóczęgą, przeżyciem i przecuciem oczyszczają się i wypełniają odrębności tonów tej liryki. – Jak za każdym takim tonem rozszerza się, pogłębia, wzmacnia *n a s z a o s o b o w o ś ć w ł a s n a!* Czyżby krytycy polscy ciągle jeszcze widzieli „chaos” w tych poczynaniach (...) nie rozumiejąc ich znaczenia?”² Owo retoryczne pytanie Antoniego Potockiego brzmi niczym interpretacyjne wyzwanie. Autor *Powinowactwa cieni i kwiatów o zmierzchu* w historycznoliterackim obiegu funkcjonuje od wielu lat, ale na ogół kontekstowo jako bohater drugiego planu, wprowadzenia jego rozproszonej poezji do szerszego czytelniczego obiegu podjął się Marian Stala, trudno byłoby tu przecenić jego pionierską, budzącą szacunek i uznanie pracę. Nie sposób też pominąć powstałych już w obecnym stuleciu tekstów pióra Anny Wydryckiej, Małgorzaty Okulicz-Kozaryn, Grażyny Legutko obfitujących w cenne interpretacyjne tropy i rozpoznania. Nie zmienia to jednak faktu, że poeta nie doczekał się dotąd żadnego monograficznego ujęcia, co może budzić zdziwienie, nieuniknione w tej sytuacji pytanie o przyczynę takiego stanu rzeczy zadaje sobie i Autor dysertacji, spiesząc z odpowiedzią: „Twórczość Wincentego Korab-Brzozowskiego nie znalazła się na marginesie naukowych dociekań z powodu jej miałkości, wręcz przeciwnie – nie zajęto się nią z powodu

¹ Bleszyński Bracia Korab-Brzozowscy, „Krytyka” 1910, s. 139.

² A. Potocki, *Polska literatura współczesna*, część II: *Kult jednostki 1890-1910*, Warszawa 1912, s. 316.

nieprzebranych kontekstów, niejasnej symboliki, zaskakujących wizji historiozoficznych, niekonwencjonalnych metafor, parnasizującego charakteru”. Gdyby jednak faktycznie tego typu motywacje decydowały o podjęciu badawczych poszukiwań twórczość poetycka wielu autorów uznanych za „trudnych” pozostałaby nierozpoznana do dziś, łącznie ze spuścizną Norwida. Toteż bardziej przekonuje kolejny argument wysunięty przez Autora – „nie można zapomnieć, że to poezja bilingualna”, z czym z kolei łączy się konieczność podjęcia trudu translacyjnego. Niemniej jednoznaczna odpowiedź na pytanie dlaczego, jak do tej pory twórczość Korab Brzozowskiego nie zyskała większego zainteresowania badaczy pozostaje raczej w sferze domniemywań i dywagacji, wszak pośmiertne losy poszczególnych twórców przekonują, że recepcja związana z historycznymi, kulturowymi uwarunkowaniami, podlegająca nierzadko kaprysom mody wymyka się niekiedy racjonalnemu rozpoznaniu.

We wstępie mgr Bartłomiej Borek konstatuje z przekonaniem: „Naukowe podróże winny opierać się na poszukiwaniu „czegoś więcej”, nie wyłącznie na nadbudowywaniu wiedzy, lecz przede wszystkim na przebudowywaniu, jak i budowaniu od podstaw, a nawet odważnym burzeniu przy pomocy solidnego instrumentarium. Taki cel wyznaczam także sobie” (...). Tak sformułowany cel osiągnięty został tylko do pewnego stopnia, co akurat wypada przyjąć z radością, bowiem w tym wypadku „przebudowywanie” czy „odważne burzenie” podjęte na większą skalę mogłoby się wiązać z „dopisywaniem” sensów. Autor podąża traktem wyznaczonym przez uznanych historyków literatury poczynając od Marii Podrazy-Kwiatkowskiej, która wybrane wiersze Koraba Brzozowskiego uwzględniła w swych pionierskich, trudnych do przecenienia syntetycznych opracowaniach. Doktorant daje się poznać, co należy mocno zaakcentować nie jako ich naśladowca, ale zdolny i samodzielny uczeń, który doceniając dorobek wybitnych poprzedników potrafi odnaleźć własną ścieżkę, zaświadczać tym samym o swojej badawczej dojrzałości. „Naukowa podróż” - taka formuła wydaje się wyjątkowo adekwatna dla tej dysertacji odbiegającej nieco od konwencji przypisanej zazwyczaj pracom tego typu, wszak Autor niejako *en passant* dzieli się niekiedy z czytelnikiem swoimi wątpliwościami, historią lekturowych spotkań z twórczością Brzozowskiego, doświadczeniami związanymi z recenzją swojego artykułu., przyznaje do drobnych omyłek, których nie udało się uniknąć na etapie prac przygotowawczych. Wartka, lekko, wprawną ręką prowadzona narracja od pierwszych stron wciąga w swój rytm.

Wspominając we wstępie o młodopolskich świadectwach recepcji Autor poprzestał na znanym artykule Przybyszewskiego tymczasem, ponieważ niniejsza dysertacja przyjmuje formę monografii, warto byłoby we wstępie przywołać, nieliczne wprawdzie, recenzje towarzyszące wydaniu *Duszy mówiącej* pióra Walerego Gostomskiego, Bolesława Leśmiana, Stanisława

Pomiana³, jak również odnotować fakt, że Korab Brzozowski został uwzględniony (i doceniony) w znanych syntezach epoki: Wilhelma Feldmana⁴, cytowanego już tu we wstępie recenzji oraz Antoniego Potockiego, ponadto figuruje w Bibliografii Literatury Polskiej „Nowy Korbut”⁵ (z wymienionych tu pozycji tylko *Współczesna Literatura Polska* Feldmana znalazła się w bibliografii).

Przedstawiając we wstępie biografię Korab Brzozowskiego Doktorant nie poprzestaje na ustaleniach poprzedników, ale – co wypada docenić – podejmuje trud jej dopełnienia. Ciekawym tropem mogłyby się tu jeszcze okazać listy poety adresowane do Stanisława Gierszyńskiego znajdujące się w Archiwum Henryka, Marii i Stanisław Gierszyńskich w Bibliotece Polskiej w Paryżu⁶. Na zasadzie przyczynku wspomnę jeszcze o artykule z lat 20., jego długi, nieadekwatny do skromnych rozmiarów tytuł oddaje wszakże tragiczny los poety: *W zapadłym kącie Arabii korespondent „Kuriera Warszawskiego” odnajduje i „powołuje do życia” Wincentego Koraba Brzozowskiego poetę francusko-polskiego, którego wszyscy wyprawili na tamten świat* (E. Korab Kucharski „Kurier Czerwony” 1926 nr 8, s. 1).

We wstępie Autor wskazuje pewne stereotypy odbioru, mankamenty tekstów/opracowań poświęconych poezji Brzozowskiego: „Pomijano w tychże rozpoznaniach biografię artysty, jego światopogląd (ewoluujący), większość literackich wzorców – odrzucono właściwie wszystko poza utworami, jakby dzieła nie miały autora, a zrodził je sam czas w sprzęgnięciu z literacką modą” (s.6); „pokutuje przekonanie, że był właśnie jednym z poetów minorum gentium” (s.5). W efekcie zmierza do: „przewartościowania poglądu o epigońskim charakterze pisarstwa Korab Brzozowskiego, pobrzmiwającym w badaniach nad Młodą Polską” (s. 16). Te dość enigmatycznie uogólnienia dotyczące historycznoliterackich świadectw recepcji poetyckiej twórczości należałoby uprawomocnić przypisem odsyłającym do konkretnych artykułów⁷, opracowań, by nie brzmiały gołosłownie. Za „karygodny błąd interpretacyjny” poczytuje autor rezygnację z biografizmu w kontekście analizy poezji Brzozowskiego

³ Zob. B. Leśmian, „Prawda” 1910, nr 13; S. Pomian, „Gazeta Warszawska” 1910, nr 119; W. Gostomski, „Książka” 1911, nr 9.

⁴ „On po ojcu farysa naturę odziedziczył, zarazem przebijającą się przez misterne eksperymenty formy, głębię wschodnią i powagę. Symbolizm francuski przemawia z doskonale toczonych jego zwrotek, posługuje się sugestią formy dla wywołania nastroju (...). W. Feldman, *Współczesna literatura polska*, wstęp T. Walas, Kraków 1985, s. 170.

⁵ Brzozowski Wincenty Korab (1877-1914), [w:] Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”, t. 13: Literatura Pozytywizmu i Młodej Polski, s. 313-314.

⁶ Jak podaje Franciszek Ziejka, Korab Brzozowski bywał niejednokrotnie u rodziców Stanisława Gierszyńskiego w Ourville, badacz cytuje też fragment listu poety. Zob. F. Ziejka, *Paryż młodopolski*, Warszawa 1993, s. 193. Ta pozycja zasługuje na miejsce w bibliografii.

⁷ Takiego przypisu wymaga również zdanie otwierające rozdział 4: „Wincentemu Brzozowskiemu łatwo przypisuje się etykiety mające ilustrować charakter jego twórczości: poeta kosmosu, poeta żywiołów, poeta duszy (...)” (s. 139).

przypisując go wszystkim swoim poprzednikom (jak i zresztą samemu sobie na wcześniejszym etapie prac). Byłabym jednak ostrożniejsza w ferowaniu aż tak kategorycznych sądów, pomijając już prawo wyboru badawczej metody, historycy literatury sięgali niejednokrotnie do poezji Brzozowskiego przy okazji opracowania określonego motywu znamiennego dla młodopolskiej poezji lub wybranego wiersza czy cyklu autora *Wśród gwiazd*, ich ambicją nie było monograficzne ujęcie. Nie zawsze też klucz biograficzny znajdzie swoje przekonujące zastosowanie, czego dowodzi np. zaproponowana w tej pracy interpretacja *Tryumfów*.

Kompozycja dysertacji nie budzi zastrzeżeń kolejne rozdziały wzajemnie się przenikają, niekiedy odrobinę nawarstwiają, czego jednak zważywszy na specyfikę pracy dość trudno uniknąć, mam tego świadomość. Autor konsekwentnie realizuje problemowe ujęcie, przez wzgląd na temat zasygnalizowany tytułem pracy jego uwaga koncentruje się w dużej mierze na obrazowaniu, metaforyce, temu zagadnieniu został poświęcony rozdział I, którego początkowa partia (*Alegoria i symbol(izm)*) przyjmuje formę wstępnego rozpoznania. Podział na mniejsze całości dyktują tu klucze-obrazy (żywiół ognia, motywy akwaticzne, fauna i flora). Takiemu porządkowi wymyka się jedynie podrozdział *Metaforyczne multiplikacje w „Domus aurea”*. Przy przygotowywaniu tekstu do druku można byłoby rozważyć jego przeniesienie do kolejnego rozdziału, w całości poświęconego temu cyklowi.

W odniesieniu do rozdziału pierwszego: przez wzgląd na monograficzny charakter pracy oczekiwałam jednak interpretacji najbardziej znanego wiersza Korab-Brzozowskiego⁸ *Powinowactwo cieni i kwiatów o zmierniku*, którym zadebiutował na łamach „Życia”. Autor ograniczył się do jego przywołania w otwierającej rozdział I wyodrębnionej części (*Alegoria i symbol(izm)*) i lakonicznego, dość dyskusyjnego komentarza⁹. Pisząc o modernistycznych przedstawieniach natury Doktorant zauważa: „Duża część twórców Młodej Polski, szczególnie ta zogniskowana wokół Stanisława Przybyszewskiego, postrzegała naturę jako siłę żywą, pełną cierpienia, lęku, bezwzględności” (s. 74). Tytułem dopowiedzenia: takie jej postrzeganie jako bezlitosnej siły determinującej człowieka ma swoje naturalistyczne proweniencje, by przypomnieć tylko wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Wielbić naturę?* Jako przyczynek dla rozważań Autora dotyczących obrazów natury w poezji Korab-Brzozowskiego (s. 77)

⁸ Wiersz doczekał się wnikliwej, erudycyjnej interpretacji Grażyny Legutko: *Symbolistyczne kwiaty śmierci. Maeterlinck – Mallarmé – Brzozowski*, [w:] *Młodopolska synteza sztuk*, red. H. Ratuszna i R. Sioma, Toruń 2010, s.77–95.

⁹ „Oto idealny wiersz symbolistyczny. O wszystkim i... o niczym. O niczym oczywiście tylko pozornie. Jego semantyczna migotliwość, przenikanie różnorodnych wrażeń zmysłowych (dźwięków, zapachów, kolorów), potęgują w czytelniku potrzebę zrozumienia i ustalenia sensów w nim zawartych. Jednak to pułapka. Pułapka, w którą wielu z nas wpadło i brnie dalej. Poetyka symbolistyczna zakłada zgoła coś innego niż racjonalizowanie. Nie zawsze potrzebujemy ustalić sens utworu, by go zrozumieć” (s. 26-27) - podążając tym tropem wypadałoby zrezygnować z interpretacji poezji symbolistów.

zapropnowałabym jeszcze *Panteistę* poemat Tadeusza Micińskiego i *W Tatrach* Tetmajera, gdzie przyrodzie zostaje przypisana sfera sacrum („Do wielkiego kościoła modlić się przychodzi...”). W kontekście młodopolskiego bestiariu można byłoby uwzględnić tekst Ireneusza Sikory *Łabędź i lira o symbolice autotematycznej w poezji Młodej Polski*¹⁰, zaś z uwagi na kwietne motywy upominałabym się o miejsce w przypisie (i bibliografii) dla książki tegoż autora *Młodopolska florystyka poetycka*, tym bardziej że niejednokrotnie sięga on po wiersze Korab Brzozowskiego.

Kolejne rozdziały wkraczają już w sferę transcendencji i zagadnień filozoficznych, podobnie jak w poprzednich Doktorant zadbał o wielowymiarowy kontekst, jako jeden z ciekawych tropów można tu wskazać choćby odwołania do Swedenborga. Zważywszy na tytuł tomiku więcej uwagi poświęciłabym zagadnieniu funkcjonowania duszy w poezji Korab-Brzozowskiego z uwzględnieniem szerszej perspektywy¹¹.

Rozdział ostatni rozprawy *Paralele i dysonanse* został zaprojektowany jako swego rodzaju *appendix*, konfrontuje tu autor wiersze Korab-Brzozowskiego z innymi poetami epoki, uwzględnia rozważania dotyczące kwestii translatorskich, jak i oferuje czytelnikowi propozycje nowej interpretacji *Tryumfów*. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu moim zdaniem dwa podrozdziały: „*O przyjdź!* Stanisława Korab Brzozowskiego i *Która przyjdzie* Wincentego” oraz „*Domus aurea* a *Pieśń o zdobywcy słońca*”. Natomiast spośród zaproponowanych w całej przedłożonej rozprawie analiz za najbardziej dyskusyjne uważam odczytanie *Tryumfów*, notabene takiej możliwości odbioru świadomy był sam Autor, gdy w zakończeniu podrozdziału zastrzegł: „Oczywiście próba odczytu *Tryumfów* z wykorzystaniem biograficznych akcentów wydaje się ciekawa, ale nie znaczy, że jest w zupełności trafna” (s. 68). Trudno oprzeć się wrażeniu, iż analiza podporządkowana tu została z góry założonej tezie, w myśl której: „*Tryumfy* to (...) zamaskowany obraz choroby” (s.182). Jak przekonuje Doktorant: „*Odyseusz, Sindbad, Bóg lasów, Achilles, Dawid* stali się przyczynkiem do mówienia o chorobie” (s. 182). Już taka enumeracja rodzi zastrzeżenia, wszak w *Tarczy Achillesa* na plan pierwszy wysuwa się Hefajstos. Dość wątpliwa wydaje się analogia pomiędzy nadludzkiem wysiłkiem kowala-artysty dokonanym „mocą twórczej ekstazy” a zmaganiem gorączkującego chorego (s. 185), w niczym nie ujmując walce tego ostatniego, trudno znaleźć uzasadnienie dla tej paraleli w samym tekście wiersza. Dla mocniejszego

¹⁰ I. Sikora, *Łabędź i lira o symbolice autotematycznej w poezji Młodej Polski*, [w:] tenże, *Łabędź i lira. Studia i szkice o literaturze Młodej Polski*, Zielona Góra 2001, s. 59-81.

¹¹ Zob. np. M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie wyobrażenie o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994. Książka powinna się znaleźć w bibliografii.

umotywowania swej opartej na wątku biograficznym interpretacji, Doktorant posiłkuje się wynikami internetowej ankiety wśród chorych na boreliozę, już sposób sformułowania pytania, sugerujący w pewnym sensie odpowiedź, może budzić pewne wątpliwości, nie wspominając już o samym koncepcie przeprowadzenia tego typu badań, wykraczających znacznie poza kompetencje filologa. Reasumując: znacznie bardziej przekonuje odczytanie cyklu pióra Anny Wydryckiej, której zresztą Autor nie odmawia racji.

Bartłomiej Borek nie poprzestał na analizie wierszy, ale podjął również trud translatorski, co zasługuje na docenienie, nie sposób też odmówić walorów poznawczych takiej pracy, dzięki której czytelnik ma szansę obcowania bliżej oryginału (jak choćby w przypadku wierszy *L'Araignée*, *Protectrice* których przekłady, jak słusznie zauważa Doktorant, są w istocie parafrazami). Autor zgromadził sporą bibliografię przedmiotową (253 pozycje), słusznie wyodrębnił wykaz tekstów z epoki przywołanych na prawach kontekstu. Rozprawę zamyka indeks nazwisk, co odnotowuję z satysfakcją gdyż nie tak często pojawia się on w doktoratach.

Przy przygotowaniu tekstu do druku, podczas adiustacji należy wyeliminować drobne usterki (niefortunne sformułowania, lapsusy stylistyczne wynikające w niektórych przypadkach z nadmiaru metafor, powtórzenia, literówki i inne niewielkie edycyjne uchybienia) z recenzenckiej powinności, a po części także dla poświadczenia uważnej lektury, pozwoliłam je sobie wynotować:

„Jego autentyczna miłość została przewyciężona ciężką sytuacją ekonomiczną obojga kochanków” (s. 13).

„Szczałki autora *Niezrozumianych* wróciły do swego źródła” (s. 15).

„Jakże Jakże wielu mierzyło się...” (s. 23).

„Poeta z emfazą przekonuje, że wszystko rodzi się w płomieniach Słońca, które konotując wartości pozytywne, ulegają przewartościowaniu” (s. 31).

„Nie ma wątpliwości, że wartość artystyczna i estetyczna *Domus aurea* jest wynikiem obecności metafor” (s.34).

O wodach Korab-Brzozowskiego Czabanowska-Wróbel pisała w obecności fontann i wodotrysków z cyklu *Węgłem smutku i zgryzoty*, umiejscawiając je w sferze nie natury, lecz raczej kultury (s.58).

„Na jego kanwie będę opisywać, uszczegóławiać, ukazywać paralele i dysonanse względem innych dzieł poety budowanych przez użyciem metafor” (przypis 60, s. 30).

„Morski pejzaż funkcjonuje na zasadzie asumptu, podkreślającego przygnębiający charakter wodnych ustroni” (s.68).

„Poeta upatrywał zaś arche w duszy, która mieściła w sobie wszystkie żywioły, jakoby dusza była rezerwuarem wszystkich żywiołów” (s. 69).

„Narcyż, odbijając się w lustrze, ulega podziałowi na dwie części, z których ta odbita ma posłużyć zmarłej siostrze za przestrzeń reprezentacji, mającą przyczynić się do przywrócenia pełni (pleromy)” (s. 63).

„Oglądanie obrazu to także osobne percypowanie jego poszczególnych składowych, zaś ich przeplatanie to ewokacja wspomnianego volupté” (s. 73).

„Wiersz ten czynimy pomostem między florą i fauną, (...)” (s. 80).

„Zasypiający poeta wyczuwa tworzoną nad nim tkaninę z marzeń sennych. W tym momencie otula się w przedziwnej, metaforycznej szacie nasączonej przeznaczeniem (metafora ontologiczna, w której przeznaczenie ujmowane jest w kategoriach płynu), jakby na wzór kokonu”.

„Otóż trzeba stwierdzić, że nie wiąże go poeta z religijnością doktrynalną, budowlą kultu czy doświadczeniem zbiorowości” (s. 137).

„I właśnie tu tkwi clou twórczości Korab-Brzozowskiego – w człowieku” (s. 145).

„dusza przysposabia w życie zwierzęta” s. 159.

Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski (przypis 181, s. 166) drugi człon tytułu również powinien być zapisany kursywą.

„Przedstawione w postaci schematów elementy świata przedstawionego pozwolą dodatkowo na konkluzje co do zbieżności i różnic między myślą wspomnianych systemów filozoficznych” (s.176).

„Pracujmy nad cyklem tak, jak sam na to pozwoli” (s. 182).

„Ciekawą zbieżnością między utworami okazuje się wykorzystana w nich metaforyka „rozkwitania” poszczególnych elementów świata postrzegalnego” (s. 218).

Ostrowska-Grabska H., *Bric a brac. 1848-1939*, Warszawa 1978. (s. 13, s. 231) – brak akcentu nad „a”.

„Twórczość Korab-brzozowskiego” (s. 189, przypis 543).

Konkluzja

Nie często recenzent ma przyjemność obcowania z tak erudycyjną, dojrzałą, napisaną z eseistycznym zacięciem i polotem dysertacją świadczącą o znacznych umiejętnościach analityczno-interpretacyjnych piszącego. Doktorant wykonał rzetelną filologiczną, momentami pionierską pracę, uwzględnił szeroki kontekst literacki i filozoficzny, z pietyzmem odniósł się do analizowanych tekstów, które konsekwentnie pozostają w centrum jego uwagi, nie podporządkowuje ich, co obecnie niekiedy się zdarza, żadnej modnej metodzie badawczej. Bartłomiej Borek posiada niewątpliwe predyspozycje do podejmowania naukowo-badawczych wyzwań. Dysertacja w istotny sposób dopełnia obrazu młodopolskiej poezji, mam nadzieję, że zyska ona swoje książkowe wydanie. Niewątpliwej satysfakcji towarzyszyło jednak poczucie pewnego ambarasu wynikające z konieczności sprostania recenzenckim obowiązkom. Toteż w imię ich spełnienia (wszak polemiczność przypisana jest recenzji) sformułowałam dopowiedzenia, uwagi, które patrząc z perspektywy całości mają marginalne znaczenie.

Nieprzypadkowo doktorat otwiera wskazanie przywoływanej już tutaj, wybitnej krakowskiej badaczki, Marii Podrazy-Kwiatkowskiej „Pisać to, co serce dyktuje... nawet w naukowych książkach”. Właśnie to osobiste zaangażowanie, badawcza pasja i temperament nadają indywidualny rys niniejszej rozprawie.

Przedłożona dysertacja ze znacznym naddatkiem spełnia wszelkie ustawowe wymogi, w związku z czym, z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego oraz o jej wyróżnienie.

M. Szedlik